CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 255 (8182). Wtorek, dnia 3 listopada 1925 r. Rok XXXIII.

List z Górnego Śląska.

Jeszcze niecoś o stolicy Śląska. — Jak miasto rozrosło się i „zeuropeizowało" po odejściu Niemców. — Nędza i nie-nędza mieszkaniowa. — „Eleganckie" i „obskurne" spelunki nocne. — Co w Polsce jest możliwem — adwokat, broniący klijentów w obcym języku!

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

Katowice w październiku.

O najmłodszej stolicy naszej Rzeczypospolitej wzgl. Górnego Śląska nieraz już pisałem, ze względu jednak na szybki rozrost Katowic i niemal z dnia na dzień wzrastającego znaczenia tego miasta temat ten jeszcze dalekim jest od wyczerpania i nie od rzeczy będzie, jeśli od czasu do czasu poruszę tutaj jakiś nowy szczegół, dotyczący specjalnie Katowic samych.

Niemcy chlubili się zawsze i dotąd utrzymują stanowczo, że to, czem dzisiaj są Katowice, miasto zawdzięcza wyłącznie pracy kulturalnej Niemców. Nic niesłuszniejszego nad to twierdzenie. Różnica pomiędzy Katowicami „niemieckimi", gdy miasto jeszcze należało do Niemiec, a Katowicami polskiemi od czasu przejścia miasta pod panowanie polskie, mimo stosunkowo bardzo krótkiego czasu od zmiany suwerenności państwowej jest tak rażącą, wygląd miasta z gruntu zmienił się w tych czterech latach tak na jego korzyść, że z dumą już dziś powiedzieć można. — To, czem są obecne Katowice, zawdzięczamy wyłącznie naszym zabiegom, naszej twórczej pracy polskiej.

Istotnie, Katowice dzisiaj prawie, że nie podobne są do dawniejszego pyłem i dymem umorusanego i nawskroś jeszcze prowincjonalnego miasta. Przedewszystkiem, w przewidywaniu — przyszłego wielkiego znaczenia Katowic, w celu umożliwienia miastu rozwoju i rozrostu, stworzono t. zw. „Wielkie Katowice" przez połączenie z miastami kilku wielkich gmin sąsiednich, przez co liczba ludności odrazu została podwojoną (z 70 tys. na 150 tys.) W Katowicach dawniejszych nie było już miejsca na zakładanie nowych fabryk lub wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, nie myślano zaś, o zakładaniu takowych np. w Dębie lub Załężu jako miejscowościach, nie mających większego znaczenia. Obecnie, gdy Dąb, Załęże, Zawodzie, Brgucice i inne gminy należą do Katowic, sprawa inaczej się przedstawia, bo przecież nie zakłada się takie przedsiębiorstwa w takim np. Dębie, lecz w Katowicach, gdyż Dąb jest jedną z dzielnic miasta. Tym sposobem powstał już w „Wielkich Katowicach" cały szereg wielkich przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych.

Warunki te, mimo przedłużającego się kryzysu gospodarczego ogromnie sprzyjają rozbudowie miasta to też w stosunkowo bardzo krótkim czasie, bo w ciągu zaledwie 3—4 lat ubiegłych powstały w Katowicach całe nowe dzielnice, głównie na południowej peryferji miasta, gdzie powstało kilka kolonji will, które, gdy w najbliższych latach wypełnione zostaną pozostałe jeszcze luki przez dobudowanie nowych domów, stanowić by mogły pokaźne miasto dla siebie. W tej to dzielicy buduje się już od przeszło roku olbrzymi gmach wojewódzki, w którym mieścić się będzie także i sejm śląski, tutaj też, o kilkaset metrów dalej na południe, na wzgórzu wznosić się będzie siedziba biskupia nowej djecezji katowickiej z kościołem katedralnym, pałacem biskupim, meszkaniami kanoników i t.d. Rozpoczęcie właściwej budowy nastąpi w przyszłą wiosnę. Seminarjum duchowne tymczasowo mieścić się będzie w pewnym majątku ziemskim w pow. rybnickim, obszaru około 2400 mórg z obszernym pałacem, który na ten cel zakupiła administracja apostolska.

Dawniej już donosiłem, że w Katowicach wystawiono pozatem już cały szereg innych okazałych gmachów publicznych, jak i prywatnych, a niektóre, jak np. dworzec kolejowy, znacznie powiększono. Ruch kolejowy przez Katowice bowiem jest olbrzymi i wciąż jeszcze wzrasta. Do katowickiego Parku Kościuszki, oddalonego od miasta o godzinę drogi, buduje się tor tramwajowy. Będzie to wielką dogodnością dla mieszkańców, chętnie zwiedzających park, zwłaszcza w cieplejszych porach roku, którzy godzinę iść musieli, zanim dostali się do tego rozległego i naprawdę pięknego parku. Nadmienić wypada, że park ten również dopiero w ostatnich latach pod panowaniem polskim, stał się tem, co nazwać by można niejako płucami miasta — t.j. prawdziwym pięknym parkiem i ogrodem, jaki dużym kosztem i nakładem pracy powstał z dawnych moczarów i dziko na miejscu tym rosnących krzaków. W Katowicach samych istnieje jeszcze kilka mniejszych placów publicznych, które również utrzymane są starannie, okolone mnóstwem kwiecia, zaopatrzone w ławki itd. Bruki ulic poddano gruntownej reperacji, tak, że aż przyj mnie patrzeć na gładką granitową, jak parkiet równą, i lśniącą posadzkę ulic, któremi bez łoskotu mkną tramwaje i tysiące samochodów. Wzorowo zorganizowana służba czyszczenia ulic przy pomocy samochodów - zamiataczy i polewaczy raz na dobę zamiata i skrapia ulice. Właściciele domów zaś którzy dotąd zdawali się nie mieć żadnego zrozumienia dla zewnętrznego wyglądu swych posiadłości i obojętnie patrzeli na to, jak domy ich z czasem przybrały wygląd okopconych jakichś starożytnych ruin, z zapałem wzięli się w zawody z poprzedniemi czynnikami, ażeby ze swej strony zrobić co można dla lepszego wyglądu miasta. W pryncypalnych ulicach miasta niema już domu, któregoby nie odrestaurowano przynajmniej z zewnątrz, przez oczyszczenie murów i przywrócenie im dawnej barwy świeżo politurowanych cegieł i białego stiuku.

Szydzą z nas często Niemcy, mówiąc ze wzgardą o „porządkach polskich". Niechaj przypatrzą się obecnym Katowicom i niechaj się przekonają, jak wiele lepszymi są porządki polskie od dawniej panujących tutaj porządków niemieckich!...

* * *

Prawda, że i życie wielkomiejskie lub porządki wielkomieskie nie są bez znanego „ale"; że nie wszystko tak różowo się tam przedstawia, jak zazwyczaj na zewnątrz wygląda. Niejako „przywilejem" wszystkich miast są jego mniej lub więcej eleganckie lub mniej i więcej przyzwoite lokale i spelunki nocne. W Katowicach istnieje już kilka takich lokali, prawie przez całą noc, w których mniej lub więcej majętni „bandyci" lub majętni obywatele, szukający awantur i przygód miłostnych, mogą, jeżeli im już na tem tak bardzo zależy w okamgnieniu pozbyć małej fortunki w postaci naprzykład jednorocznego zarobku zwykłego śmiertelnika. A są to przecież lokale publiczne, zameldowane na policji, posiadające więc koncens i płacące podatki. Ile zaś jest rzeczywistych nor, lokali tajnych, w których zbierają się różne podejrzane indywidua i szumowiny społeczne? Gdzie niejeden „gość", zaciągni ty tam przez tak zw. „naganiaczy" utracił tam wszystko prawie do koszuli, a prócz tego krwawo został pobity? Policji od czasu do czasu udaje się znieść takie gniazdo, ale nie wiele to pomaga, bo krótko potem „przedsiębiorcy" „etablują" się gdzieindziej.

Ciekawem jest zjawiskiem, że mimo chronicznego braku mieszkań w Katowicach stosunkowo bardzo łatwo, a co dziwniejsza, bardzo tanio można dostać t. zw. pokoje umeblowane. Wytłómaczenie tego zjawiska jest bardzo proste.. Wielka podaż „pokoi umeblowanych" nastąpiła z powodu „śląskiej ustawy mieszkaniowej", która przewiduje ćwierćroczne stopniowanie czynszu mieszkaniowego aż do osiągnięcia normy przedwojennej. Obecnie czynsz mieszkaniowy wynosi 60% czynszu przedwojennego a za rok zrówna się z przedwojennym.. Ponieważ w czasach inflacji gdzie 3 lub 5-pokojowe mieszkanie kosztowało zaledwie jeden złoty miesięcznie, wiele osób na mocy ustawy o ochronie lokatorów otrzymywało nieraz większe mieszkania, których w obecnych warunkach opłacić nie są w stanie, usiłują ratować się w ten sposób, że odnajmują część swego mieszkania, ażeby móc opłacić koszta najmu. Ponieważ podaż, jak już wyżej wspomniałem, jest dość wielka, zatem też i ceny z powodu tak wielkiej „konkurencji" są dość umiarkowane.

Czynsz za pokój umeblowany średniej jakości wynosi około 50 zł. miesięcznie Prawdziwy „raj" nastał więc dla tysięcy kawalerów, panien biurowych i młodych małżeństw, które dawniej musiały płacić nieraz połowę zarobku miesięcznego za licho umeblowany pokój, mimo, że właściwy lokator miał mieszkanie prawie darmo. Były przecież rodziny, które mając np. trzy pokoje, odnajmywały dwa i z tego całkowicie się utrzymywały....

* * *

Tym razem — dla odmiany, dopiero na zakończenie niecoś politycznego..

Jeżeli zaś wspominam o sprawach politycznych G. Śląska, to prawie zawsze mam na myśli stosunek naszych współobywateli niemieckich do nas Polaków. A stosunek ten był, jest i prawdopodobnie pozostanie taki sam — tj. będzie ze strony niemieckiej wrogi wszystkiemu, co polskie mimo, że strona przeciwna; tutaj więc strona polska, zawsze była i dotąd jeszcze jest bardzo zgodną w odnoszeniu się do Niemców i z pewną pobłażliwością, bez irytacji i przyjmuje zdziecinniałe niesforności i niepiękne narowy przedstawicieli teutońskiego pleminia. W Polsce dzięki naszej wielkoduszności, czy może dobroduszności, lub pobłażliwości zdarzają się naprzykład wypadki, że adwokatowi — Niemcowi zezwala się na wygłaszanie mowy obronnej swego klijenta, (który oczywiście zawsze jest Niemiec), w języku niemieckim. W państwie polskiem więc, w którym język polski jest językiem urzędow., zawodowym, adwokatom zezwala się na używanie języka obcego w „pleideyera" sądowych; chociaż zarówno odnośny adwokat jak i jego klijent nie jednokrotnie dostatecznie władają językiem polskim. Czy coś podobnego mogłoby mieć miejsce w Niemczech? W Katowicach adwokat Tichauer odzywa się do sądu w języku niemieckim. To już jest, grzecznie mówiąc, szczytem bezczelności. Inna rzecz, jeżeli sędziowie polacy podczas rozpraw sądowych, jak się o tem nieraz przekonałem przysłuchując się rozprawom sądów katowickich, dobrej wierze i dla dobrego zrozumienia sprawy chętnie, bez żadnej animozji dla oskarżonych, skarżących lub świadków konferowali z nimi w języku niemieckim, chociaż do tego nie są zobowiązani. Mogą przecież, jak za czasów smutnej pamięci panowania pruskiego, gdzie to sędziowie niemieccy używali słowo w słowo podczas przesłuchiwania Polaków osobnych tłómaczy (ale jakich tłómaczy? — Niemców, nieumiejących po polsku i przekręcających często najważniejszy sens całej rozprawy!), mogliby przecież i nasi sędziowie używać do pomocy tłómaczy, którzyby naprzykład na koszt takiego to niemiecki „pledującego" adwokata Tichauera mowę jego słowo w słowo tłómaczyli na język polski (na koszt strony zasądzonej). Zdaje mi się, że świetny interes zrobiłby na tem przedewszystkiem sąd wzgl. ministerstwo sprawiedliwości przez zwiększone dochody, ale również zarobiłyby na tem strony, posługujące się w rozprawach językiem niemieckim, nauczyłyby się z czasem — dla taniości! — władać także językiem polskim. Kto w sądzie nie włada językiem polskim, niechaj płaci! — tak powinniśmy w myśl recepty niemieckiej postępować wobec Niemców, którzy nietylko przed wojną, ale dotąd nawet nie uznają w tak zw. dzielnicach mieszanych języka polskiego. W tych oto dzielnicach mieszanych, jak naprzykład na Śląsku Opolskim, żaden adwokat nie ośmieliłby się bronić klijenta — Polaka w języku polskim. A już zgoła wykluczonem jest, ażeby sędzia sam do pozwanego ozwał się w języku polskim. Od czegoż bowiem sąd ma tłómaczy — którzy też żyć chcą — od czegoż jest państwo, w którym język niemiecki jest językiem urzędowym!

Tak konkludują nietylko sędziowie niemieccy, ale wogóle wszyscy Niemcy. Tylko my Polacy, pod tym względem — jako idealiści, łudzący się mimo ciężkich rozczarowań zawsze jeszcze nadziejami wzajemności, z dobrocią naszą wciąż i wciąż narzucamy się butnym Niemcom i w naszem przehumanitarnem zaślepieniu nie widzimy wcale, jak drwią z nas i wyzyskują naszą chrześcijańską słabość.

ALEKSY PAJĄK.

Przewiezienie zwłok Nieznanego Żołnierza.

LWOW, 2. 11. PAT. Przewiezienie zwłok Nieznanego Żołnierza do stolicy dało okazję do żywiołowej manifestacji i hołdu ludności dla bezimiennej ofiary, złożonej dla dobra publicznego w chwilach tak ciężkich dla Ojczyzny. W manifestacji wzięła udział ludność wszystkich narodowości i wyznań, składając przez swe delegacje wieńce. Duchowieństwo wszystkich wyznań odprawiło modły żałobne. Nie brakło wzruszających momentów, zwłaszcza podczas przejazdu przez ziemię lubelską.

Wśród głosów syren lokomotyw i fabryk pociąg opuściwszy dworzec główny we Lwowie, posuwał się powoli, wśród szpalerów kolejarzy z pochodniami, aż do dworca w Kleparowie. Opuściwszy przestrzeń lwowskich dworców, pociąg w szybkim tempie zdążał ku najbliższemu postojowi w Żółkwi. Stacje przez które pociąg przejeżdżał, przybrane były w zieleń i flagi o barwach narodowych. Wzdłuż torów stała dziatwa szkolna i tłumy włościaństwa, wszyscy w głębokim skupieniu, oddając hołd prochom Nieznanego.

Na dworzec w Żółkwi zajechał pociąg witany głosami syren maszyn kolejowych oraz przy dźwiękach orkiestry 6 p. strzelców konnych. Honory wojskowe oddał spieszony szwadron tegoż pułku. Obok przedstawicieli władz ze starostą na czele, przybyły na dworzec delegacje stowarzyszeń i dziatwa szkolna, które po złożeniu wieńców przedefilowały przed trumną.

Następny postój w Rawie Ruskiej. Stację zaległy tłumy publiczności i władze miejscowe. Garnizon z orkiestrą oddał honory. Delegacje złożyły wieńce. Minąwszy Bełżec, gdzie okoliczna ludność manifestowała licznym udziałem swe gorące uczucia, pociąg wjechał na ziemię zamojską. Tutaj podobnie jak we wschodniej Małopolsce stacje przystrojono zielenią i flagami. Wszędzie tłumy ludności. Pierwszy postój na ziemi zamojskiej przypadł w Topolczycy. Zgromadzone delegacje złożyły wieńce, poczem pociąg ruszył ku Zawadzie, gdzie tysiączne rzesze wraz z garnizonem i młodzieżą szkolną ze wzruszeniem oczekiwali nadejścia pociągu. W Krasnym Stawie podobnaż manifestacja. Rejowiec był miejscem, gdzie olbrzymią manifestację urządziła ziemia chełmska. Kilka tysięcy włościaństwa i dziatwa szkolna przedefilowało przed trumną. Ustawiona była kompanja honorowa z Chełma. Wyrazem uczucia obywateli tej ziemi był srebrny wieniec z pozłacanemi szarfami, który delegacja ze starostą chełmskim na czele odwiozła do Warszawy.

Detronizacja szacha perskiego.

PARYŻ, 2. 11. PAT. Donoszą z Teheranu, że parlament postanowił złożyć z tronu szacha perskiego i dynastję pozbawić praw do tronu, a tymczasową władzę powierzył premjerowi Riza Khanu.

Zgon Frunzego.

MOSKWA, 2. 11. PAT. Śmierć komisarza ludowego dla spraw wojskowych Frunzego nastąpiła wskutek paraliżu serca podczas dokonanej operacji w okolicach żołądka.

W sobotę wieczorem Radio stacja z Moskwy rozesłała specjalne radio, poświęcone Frunzemu w którem oprócz przemówień wykonano marsz żałobny.

Zarządzenia oszczędnościowe.

WARSZAWA, 2. 11. PAT. W związku z przeżywanem obecnie przez państwo ostrem przesileniem gospodarczem Min. spraw wojskowych wydało rozkaz, zawierający dalsze zarządzenia — oszczędnościowe. Nakazane rozkazem tym kroki oszczędnościowe wchodzą w życie natychmiast i znajdą odzwierciadlenie swoje nietylko w preliminarzu budżetu min. spraw wojsk. na rok 1926, lecz dadzą jeszcze w roku bieżącym wyniki realne. Wydane zarządzenia dotyczą najżywotniejszych dziedzin administracji wojskowej, a mianowicie gospodarki żywnościowej, mundurowej i opałowej, gospodarki kwaterunkowej. (przebudowy, remontu, meble, sprzęty kwaterunkowe) dostaw zakupów, redukcji i reorganizacji pewnych instytucji wojskowych, przesiedlań, podróży służbowych, ograniczeń środków lokomocji, zmniejszenie wydatków kancelaryjnych etc. Niezależnie od tego w min. spraw wojskowych trwa nadal wytężona praca nad przygotowaniem dalszych zarządzeń oszczędnościowych, których wcielenie w życie nie mogło być natychmiastowe, gdyż wymaga gruntownych studjów organizacyjnych.

Zamknięcie wystawy w Wembley.

LONDYN, 2. 11. PAT. Wczoraj popoł. w obecności księcia Jorku, przedstawicieli rządu i władz municypalnych oraz licznie zgromadzonej publiczności, dokonano ceremonji zamknięcia wystawy imperjum w Wembley. Komitet wystawowy komunikuje przy tej sposobności, że w ciągu 19 miesięcy trwania wystawy odwiedziło ją około 27 miljonów osób.

Sport.

KRAKOW, 1. 11. PAT. Szwecja — Polska 6:2 (3:1).

Dzień Zaduszny w tradycji różnych narodów.

Zwyczaj powszechnego obchodzenia Dnia Zadusznego sięga roku 998, w którym papież Sylwester II rozkazał, aby w całym świecie chrześcijańskim zaduszki obchodzono uroczyście.. Pod względem liturgicznym obrzędy zaduszne odbywają się też wszędzie, gdzie Chrystus zatknął swój sztandar miłości bliźniego; w kościołach odprawia się msze św., za dusze zmarłych a lud ozdabia nagrobki swych drogich wieńcami z kwiatów i bluszczu.

Jednakże obchodom tym towarzyszą zwyczajnie różne obyczaje, zaczerpnięte z obrzędów pogańskich, zamierzchłych czasów. Każda połać europejskiego kontynentu obfituje w różne tradycje i naleciałości, okryte patyną przeszłych stuleci, które to tradycje dla folklorystyki i krajoznawstwa posiadają specjalne walory kulturalne i historyczne.

U północnych Germanów np. kult t. zw. „julowy“ („Julfest“) należy pod względem zwyczajowym do najciekawszych tego szczepu, albowiem wedle starych wierzeń w onej to nocy (2 listopada), posępnej zwykle i burzliwej, wszelkie gnomy i upiory, elfy i dusze maluczkich w zawrotnem kłębowisku tłoczyły się i cisnęły do zastawionych przez mieszczuchów i kmiotków stołów, przy których z chaotycznym wrzaskiem ucztowały do syta. Z tego też powodu utrzymał się po dziś dzień nawet zwyczaj wstawiania stołów z migdałowymi kołaczami i mlekiem na rozstajach głównych — dróg, a w Wirtembergji, Saksonji i Bawarji stawiano zazwyczaj stół z jadłami na miejscu, przez zmarłego za życia w swojej gminie zajmowanym. Czyniono to nie tyle z pobożności, ile z tradycyjnych nawyknień i przesądów, nakazujących żyć z owemi upiornemi widziadłami, w zgodzie, aby tym sposobem domostwo i dobytek uchronić od możliwych szkód. Zabobon u ludów południowo - niemieckich zakorzeniony, że w jakiś dzień słoty, raz choćby w roku ucieleśniają się dusze, zmarłych, przychodząc do swoich w gościnę — zachował się dotychczas nawet.

W Tyrolu i niemieckiej części Szwajcarji głoszą klechdy wiejskie o takich inkarnacjach (wcieleniach) dusz, które ludzką postać przywdziawszy a skłonności homologiczne zdradzając, w nocy 2 listopada o północnej godzinie odwiedzają krewnych i kumoszków, prosząc o mszę św., o jałmużnę czy świeczkę. Tajemnicze szelesty w noc ową przez obecnych słyszane w formie stuku czy pukania do wrót ludzkich sadyb, lub do okien odosobnionych schronisk na gotthardzkich „almach“, pochodzą właśnie z tych to zaświatowych wizyt. Stąd też powstaje z nienacka ów upiorny płacz stłumiony, czy przygłuszony skowyt snujących się jakowychś cieni, które rzekomo do uszu dochodzą w dwunastą godzinę święta zmarłych.

We Włoszech wśród ludności lombardzkiej zwłaszcza rozpowszechnił się zwyczaj, że w dniu Wszystkich Świętych zapalają w piecach wszyscy pobożni, wierzący w istnienie „biednych — dusz“ które cierpią pod pręgierzem „zimnych udręczeń“ i przesiadują chętnie parę godzin na ławeczce obok żaru rozpalonego ogniska, aby zagrzać, bodaj na ten czas, zlodowaciałe ze zimna kości.

Podobnie rzecz ma się w południowej Francji z tą jednakże różnicą, że nie brak tu złotego trunku, z winnic St. Rapfael, ani wonnych pierników z Fze, które nęcą zjawiających zaświatowych gości.

W Anglji nie wolno zostawiać próżnych garnków na kuchennej płycie, albowiem zgłodniały przybłędza z drugiego świata znaleźć mógł kryjówkę bezpieczną, skąd nie uciekłby już więcej. To przyniosłoby nieszczęście do chaty szkockiego rybaka.

W niektórych okolicach Czech nie spożywa się na wieczerzę przed zaduszkami ciepłych potraw i napojów w tym jeno celu, by dusze ochłodzić się mogły z okropności piekielnych mąk. W Karkonoszach utarło się nawet wierzenie, że okna obwieszać trzeba wstążkami lnianemi a lampy napełniać oliwą lub smalcem, jako opatrunkiem i lekiem dla duszy cierpiącej i ranami pokrytej. Obok święconej świeczki, lub ampułki oliwnej, stawiają też cienko siekany lód na talerzach przed okiennicami chałup wieśniaczych dla ochłody ran ogniowych i piekących bólem dusz cierpiących.

Z „ugoszczeniem dusz“ łączy się tradycja obwarowania ich „babami“; „preclami“, kołaczami zadusznemi“, a w Karyntji łamie się na grobie najdroższego bochenek chleba ze święconą wodą, z którego jedną połowę spożywa się na miejscu, drugą zaś zostawia się na mogile. Kult ten przypomina żywo obrzędy grobowcowe naszych przodków polegające na tem, że wozy zmarłym do grobu dawane, wypełniano jadłem i napojem. W niektórych okolicach podkarpackich zauważono, że lud nasz górski wysnuwa ze snów w nocy zadusznej całą przyszłość następnego roku. Od jakości sennych widziadeł zależy ukształtowanie stosunków życiowych rodziny i każde wydarzenie w ciągu dnia czy nocy 2 listopada, uważa zarówno Słowak, jak i Jugosłowianin za horoskop dla pogody, urodzaju i losu ludzi czy zwierząt. W tym to dniu osobliwym wszystko ma swoje znaczenie, złe czy dobre dla przyszłego roku.

Zabobonni wielce Rumuni sądzą, że na rozstajnych drogach spotkać można dusze drogich zmarłych i zasięgnąć u nich rady, pomocy lub wskazówek w pomroce niepewnego przeznaczenia. A dziewczęta z dolnej Austrji wierzą niezłomnie, iż w nocy zadusznej dowiedzieć się mogą, kto życia i śmierci panem ich będzie; skoro tylko na rozdrożu zoczą przypadkiem młodzieńca, którego znienacka całują i o imię spytają. Ono to bowiem imieniem będzie przyszłego jej męża. Wierzenie takie nazywają tam losowaniem („Losengeben“). Złośliwi jednakowoż sądzą, że dowcipnisie wiejscy, wiedząc o przesądach kochliwych i za małżeństwem tęskniących dziewcząt, zjawiają się umyślnie na rozstajach dróg, by w ten sposób zdobyć w powszedniem życiu trudniejszego już całusa.

Weterani moskiewscy 1863 roku.

Do jednego z komitetów powiatowych ziemi Piotrkowskiej, który zbierał wiadomości o uczestnikach powstania 1863 r. zgłosiło się kilku w sędziwym wieku okolicznych włościan z prośbą o wsparcie za czynny udział w powstaniu.

Na zapytanie komitetu jakie mają na to dowody, zgłoszeni kandydaci do wsparcia, z chlubą pokazali medale z napisem: „za uśmirenje polskawo miatierza“. Fakt ten zasłyszany od naocznego świadka, podajemy jako dowód do jakiego stopnia prowokacyjne rządy moskiewskie wpłynęły na zdeprawowanie poczucia ducha narodowego i ogłupienie ludu wiejskiego, jeżeli dziś jeszcze, kiedy mamy odrodzoną Ojczyznę, znajdują się zwyrodniałe i do szpiku kości zmoskwiczone osobniki.

Wiele bardzo wiele, było przykładów stwierdzających wrogie usposobienie chłopów do sprawy narodowej.

Zdrady i naprowadzanie wojsk rosyjskich na oddziały powstańcze były na porządku dziennym, a olbrzymia mogiła kryjąca zwłoki poległych i w bestjalski sposób pomordowanych w pamiętnej bitwie pod Ignacewem w dn. 8 maja 1863 r. powstańców, gdzie obecnie wzniesiono pomnik z poza grobu woła o pomstę do Nieba za czyn haniebnej zdrady jakiego dopuścili się miejscowi włościanie naprowadzając moskali na obóz połączonych partji powstańczych.

L. Z.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

KRONIKA

— **Minuta ciszy i skupienia** na cześć Nieznanego Żołnierza będzie zasygnalizowaną wystrzałem armatnim w poniedziałek punktualnie o godzinie 1-szej w południe.

— **Echa jubileuszu Ks. Kan. Bilzińskiego.** Ks. Kan. W. Bliziński w Liskowie otrzymał depeszę treści następującej:

„Krzemieniec, 29 października 1925 r. Ks. Kanonik Wacław Bliziński. Sejmik Krzemieniecki zasyła Czcigodnemu Księdzu Kanonikowi z posiedzenia dzisiejszego najgoretsze podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakiego doznała czerwcowa wycieczka powiatu w Liskowie oraz z powodu jubileuszu 25-ciolecia wyrazy czci dla niestrudzonej wybitnej pracy społecznej Księdza Kanonika, której owoce pozostaną uczestnikom wycieczki niezatarte w pamięci, jako zachęta do pracy. Jednocześnie Sejmik zaprasza gorąco Księdza Kanonika do odwiedzenia powiatu Krzemienieckiego. Przewodniczący Sejmiku Robakiewicz".

— **Z Uniejowa.** Z polecenia Pasterza Diecezji Kujawsko-Kaliskiej utworzony został Komitet zadaniem którego jest ułożenie programu uroczystości ku czci Bł. Bogumiła i wykonanie takowego.

Zespół rzeczonego Komitetu stanowią: Ks. kanonik Leopold Ciesielski prob. z Malinowa, Ks. Mikołaj Kozłowski prob. z Dobrowa, Ks. Kan. Michał Majewski dziekan z Turku, Ks. Kan. Wojciech Gniazdowski dziekan z Koła, Ks. Kan. Stanisław Mirecki dziekan z Pabjanic, Ks. Jan Zak dziekan z Szadku, Ks. Stanisław Ławiński prob z Niemysłowa, Ks. Fr. Pawelski prob. z Wojkowa, oraz miejscowi Ks. Kan. Jan Cyranowski, Ks. Prefekt St. Zaborowicz i Ks. St. Michniewski. Pierwsze posiedzenie odbyło się w Uniejowie, dn. 14 z.m.

W ogólnym zarysie przyjęto następujący program: Uroczystości, na które postanowiono zaprosić P. Prezydenta Rzeczypospolitej i cały Polski episkopat, rozpocznie się w wigilję Zielonych Swiątek roku przyszłego. W pierwszy dzień Swiąt odbędzie się: publiczne uroczyste odczytanie dekretu zatwierdzającego odwieczną cześć oddawaną Bł. Bogumiłowi, procesja z relikwiami Błogosławionego, Sumy z kazaniami w kościele i na rynku, a jeśli okaże się potrzeba na błoniu, po którym w międzyczasie,aż do Nieszporów akademja ku czci błogosł. Bogumiła.

W poniedziałek świąteczny, po sumie z częścią udzielonych relikwi sługi Bożego wyjdzie kompanja do Dobrowa miejsca parafjalnej pracy, kilkoletniego pustelniczego życia i śmierci Błogosławionego. Pątnicy, po drodze wstąpią do Koźmina, w którem się Bł. Bogumił urodził. We wtorek świąteczny nabożeństwa na Dobrowskich błoniach otaczających Bogumiłową pustelnię.

Spodziewanym jest bardzo liczny udział duchowiestwa i wiernych. Miejscowy Komitet Obywatelski ma się zająć rozmieszczeniem przybyłych ustawieniem ołtarzy, ambon, udekorowaniem miasta i t. d. Następne posiedzenie Komitetu odbędzie się w Dobrowie, dn. 18 listopada, na które zaproszeni zostaną członkowie Kapituły Gnieźnieńskiej.

— **Poświęcenie hurtowni tytuniowej.** Hurtownia tytoniowa mieszcząca się w Aleji Józefiny p.f „Jan Wiecoyński" została przeniesioną do pięknego lokalu w nowym domu p. Tworka na Staryn Rynku. Ks. Smietanko w sobotę, dnia 31 b. m. dokonał poświęcenia tej placówki. Pięknie rozwijającej się placówce handlowej życzymy powodzenia.

— **Z Komendy Policji.** Ciągnienie fantowej loterji Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego funkcjonarjuszy Komendy Policji w Kaliszu, zostało odroczone do 31 grudnia r. b.

— **Dla Radioamatorów.** W tych dniach ogłoszono całkowitą listę stacji hiszpańskich. Z silniejszych stacji dostępnych dla odbiorców Kaliskich wymienić należy Madryt (310, 392 i 430) oraz San Sebastian (370). Ta ostatnia stacja będzie otwartą w dniach najbliższych.

— **Czyja zguba.** Znaleziono na poczcie portmonetkę wraz z drobną monetą pieniężną jest do odebrania w Adm. Gaz. Kal. za udowodnieniem.

— **Zapotrzebowanie urzędników.** Powiatowa Komenda Uzupełnień w Koninie potrzebuje od dnia 1 grudnia r. b. kilku urzędników cywilnych od IX do XII stopnia służbowego. Pierszeństwo mają inwalidzi wojskowi i wysłużeni podoficerowie rezerwy.

Podania należy kierować do P. K. U. Konin Województwa Łódzkiego, przyczem załączyć należy świadectwo szkolne, życiorys, opinję władz przełożonych zaświadczenie obywatelstwa polskiego i świadectwo moralności.

— **Echa samobójstwa ś.p. B. Morawskiego w Warszawie.** Zmarły tragicznie w Warszawie ś. p. Morawski znany był przed wojną w Kaliszu i w ziemi kaliskiej. Po wysłużeniu obowiązkowej służby wojskowej w Prusach, jako niemiecki poddany wrócił do rodzinnego majątku Zagórzyn pod Kaliszem, gdzie przez długi czas gospodarował. Po rozparcelowaniu Zagórzyna, objął zarząd większych dóbr na Kresach, skąd go wielka wojna wygnała. Podczas wojny bolszewickiej wstąpił do wojska polskiego i służył jako kwatermistrz w Warszawie. Po wojnie został zwolniony do rezerwy i odtąd mieszkał stale w Warszawie. Za czasów pobytu jego w Kaliskim cieszył się zmarły powszechną sympatją wśród ziemian i mieszkańców naszego miasta.

— **Odroczenie terminu płatności państwowego podatku od lokali za IV-ty kwartał 1925 roku.** Ze względu na to, że zbiegły się terminy płatności państwowego podatku od lokali za III kwartał r. b. i że jednocześnie przypadł termin płatności miejskiego podatku od lokali ministerstwo skarbu postanowiło odroczyć termin płatności państwowego podatku od lokali za IV kwartał r. b. do końca grudnia tego roku bez doliczenia odsetek za odroczenie.

Stosownie do powyższego zarządzenia postanowiono przesunąć terminy płatności państwowego podatku od lokali za I i II-gi kwartał 1926 roku o jeden miesiąc, t. jest na luty i maj przyszłego roku.

Nadto ministerstwo skarbu ma zarządzić, aby od płatników, którym wymierzono państwowy podatek od lokali za 2-gie półrocze r. b. w sumie wyższej, niż 32 zł. w miastach ponad 100 tys. mieszkańców, wyższej niż 24 zł., w miastach ponad 25 tys. mieszkańców i wyższej ponad 16 zł. w miastach do 25 tys. mieszkańców, należność podatkowa była pobrana w terminie do końca grudnia r. b. w wysokości jednej czwartej części należnej sumy bez odsetek za odroczenie, natomiast trzy czwarte części podatku za 2-gie półrocze 1925 została odroczona na czas późniejszy — na terminy, które będą wyznaczone osobnem rozporządzeniem. Wkońcu o ile chodzi o bezrobotnych ministerstwo zarządziło, aby magistraty względnie zarządy gmin miejskich zwalniały ich z urzędu bez potrzeby wnoszenia podań od państwowego podatku od lokali za kwartał, w którym chociażby częściowo pozostawali bez pracy i byli zarejestrowani jako bezrobotni przez właściwy urząd pośrednictwa pracy względnie magiatrat.

— **Karambol samochodowy bez ofiar w ludziach.** W dniu 31.X. r.b. około godz. 6-ej rano na szosie Turek-Koło w odległości 6 klm. od Turku powracał autobus Autokomunikacji z Koła do Kalisza zaś z Turku jechał samochód ciężarowy cukrowni Zbiersk, który miał przypięte dwie platformy. Przy wymijaniu się ostatnia platforma zaczepiła o przód autobusu, skutkiem czego uszkodziła cały przód autobusu. Wypadku z ludźmi żadnego nie było. Skutkiem zderzenia straty autokomunikacja poniosła na sumę przeszło 1000 zł. Przyczyna jak zwykle, zbyt okrągłe jezdnie naszych szos (dawny typ rosyjski), które wcale nie nadają się do komunikacji samochodowej.

— **Kursy dla wychowawców.** W dniu 20 b. m. odbyło się otwarcie kursów dla wychowawców, zorganizowanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele Rządu, magistratu m. st. Warszawy, uniwersytetu oraz szeregu instytucji oświatowych i społecznych.

Aktu otwarcia kursów dokonał w imieniu p Ministra Pracy i Opieki Społecznej p. Bronisław Krakowski, Naczelnik Wydziału Opieki nad młodzieżą i dziećmi, wygłaszając przemówienie powitalne, w którem streścił etapy rozwoju historycznego opieki nad dziećmi w Polsce i podkreślił cele i zadania Rządu w tej dziedzinie.

Wykład inauguracyjny o opiece społecznej w Polsce wygłosił p. prezes Kazimierz Koralewski.

Program kursów obejmuje: historję wychowania gromadnego, fizjologję i psychologję dziecka, patalogję umysłowości dziecięcej, ogólne wiadomości w zakresie opieki prawno-społecznej, zasady higjeny i wychowania, religję jako czynnik wychowawczy, współczesne zagadnienia psychotechniki, organizację zakładów, systemy wychowawcze, zasady opieki higjeniczno-lekarskiej, zagadnienia walki z alkoholizmem, czytelnictwo dziecięce. Poza metodycznemi wykładami wygłoszony zostanie cykl odczytów, obejmujących całokształt zagadnień z dziedziny opieki i wychowania. Jako prelegenci zapewnili swą współpracę pp. prezes Sądu Najwyższego prof. dr. Aleksander Mogilnicki, prof. dr. Mieczysław Michałowicz, doc. dr. Władysław Szenajch, doc. dr. Tadeusz Jaroszyński, dr. Stanisław Kopczyński, dr. Klemens Łazarowicz, dr. Janusz Korczak, Marja Weryho Radziwiłłowiczowa, Zofja Skalska, I. Cz. Babicki, ks. Jan Mauersberger, prof. J. Strumiłło, kap. J. Jungraw, prof. Al. Janowski, dr. Tadeusz Kopeć, Sędzia Sądu Najwyższego J. Falkiewiewicz, dr. M. Oremski.

Zajęcia praktyczne obejmują: gimnastyka, gry, zabawy, sporty, rysunki, modelowanie, zdobnictwo, wycieczki i zwiedzanie zakładów.

Ostatnie wiadomości.

Samobójstwo Maxa Lindera i jego żony.

PARYŻ, 2.11. (Radjo). W sobotę odebrał sobie życie wraz z żoną słynny artysta filmowy Max Linder. Linder skonał na miejscu, żona zaś ciężko ranna zmarła w niedzielę. Powodem samobójstwa był zły stan materjalny, gdyż Linder od dłuższego czasu nie mógł znaleźć zajęcia.

Katastrofa samolotowa.

BERLIN, 2.11. (Radjo). Wczoraj po południu spadł samolot pasażerski. Pilot i 3 pasażerów zabitych, dwaj ciężko ranni.

Katastrofa w Kopalni.

LONDYN, 2.11. (Radjo). W kopalni Swanse zdarzyła się katastrofa. Kilkunastu górników zostało zabitych i rannych.

Zaburzenia w Indjach.

LONDYN, 2.11. (Radjo). Z Kalkuty donoszą, że w mieście Pona wybuchły zaburzenia na tle religijnym pomiędzy mahometanami i indusami, wskutek czego wiele osób zostało zabitych i rannych. Wśród policji, która interwenjowała 5 policjantów zostało ciężko rannych.

Skutki paktu w Locarno.

KOLONJA, 2.11. (Radjo). Od wczoraj w Wiesbadenie władze francuskie zwolniły wiele lokalów w hotelach i domach prywatnych. Spodziewanem jest, że i w Kolonji budynki publiczne będą w krótce opróżnione.

Walka amerykańska o równouprawnienie.

Na kongresie w Birnigham liczne amerykanki przedstawiły położenie kobiety w Ameryce. Nie jest ono bynajmniej wspaniałe. Prawodawstwo w sprawach kobiecych w licznych Stanach jest dotychczas takie, że długo jeszcze kobieta będzie musiała tam walczyć zanim zdobędzie równe prawa z mężczyzną. Naprzykład w Stanie Georgia wszystkie dochody żony należą do jej męża, jeśli wyraźnie mąż z nich nie zrezygnował. W Virginji cały majątek żony należy do męża i może go mąż zużyć na zapłacenie długów. W stanie Delaware bez względu na okoliczności mąż ma prawo do dzieci i może je zawsze odebrać matce, nawet gdy ją opuści. Wielka ilość uniwersytetów amerykańskich nie przyjmuje dotychczas kobiet. Liczne stanowiska i posady są dla kobiet nieodstępne, a na rynku pracy płace kobiet są znacznie niższe od płac mężczyzn.

Pewien postęp należy wszakże już zaznaczyć. W 15 stanach uzyskały już kobiety cały szereg praw. W Kalifornji wywalczyły kobiety, że połowa majątku zdobytego wspólnie w małżeństwie należy w razie rozwodu do żony. W Delawako rozwiedziona żona ma prawo do wyboru opiekuna dla swych małoletnich dzieci.

Amerykański ruch kobiecy utrzymuje specjalne biuro, które prowadzi walkę o równouprawnienie wszelkiemi sposobami. L.

RADIO.

Program na wtorek, dn. 3 listopada.

LONDYN—DAVENTRY (1600) 20.30 „Kantata Bacha" 21 Koncert.
BERLIN (505—576) 16.30 Koncert; 20.30 „Dziewczę z Elirendo" op. Offenbacha.
WROCŁAW (418) 12.30 Koncert; 17 Walce Waldteufla; 20.30 Koncert.
HAMBURG (395) 16.15 i 20 Koncert.
KRÓLEWIEC (463) 20.10 „Freischütz" op. Webera.
MÜNSTER (410) 17 Koncert na flecie; 20.50 Uroczystość Ś-go Huberta.
WIEDEŃ (530) 11 i 16.10 Koncerty; 20.15 Koncert ork symfonicznej.
BRNO (730) 19 Koncert.
LOZANNA (850) 20.05 Wieczór tańców.
ZURYCH (515) 20.15 Odczyt redaktora Glogga.
BARCELONA (325) 22 Koncert.
PARYŻ (1750) 17.45 Jazz-band; 21.30 Koncert solistów.
TULUZA (441) 21.45 i 22.30 Koncerty.
RZYM (425) 20.40 Koncert.
OSLO (382) 20 Suita Griega „Peer-Gynt".
MOSKWA (1450) 20 Koncert.
KIJÓW (780) 11.30 i 17 Koncerty.

UWAGA: Czas w Londynie i Paryżu różni się o godzinę, czyli gdy u nas jest pierwsza w nocy, w Londynie i Paryżu jest godzina dwunasta.

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

„Tydzień Akademika"

od 4-go do 11-go listopada r.b.

OBYWATELE!

Staje przed Wami Rada Naczelna pomocy młodzieży akademickiej w 4-ym roku instnienia „Tygodnia Akademika". Przychodzi do narodu dorocznym zwyczajem, aby przed oczy Wasze postawić wielką troskę pospólną — troskę o to, czem będzie Polska dnia najbliższego, Polska naszej starości, wieku męskiego naszych dzieci i zarania życia naszych wnuków.

Ojczyzna nasza, na szeroki szlak między potężne ludy rzucona, wymaga wielkich wysiłków, aby się rozwijać. W rozwoju potężna i szczęśliwa w zaniedbaniu — na zgubę, na zatarcie skazana.

W drodze do rozwoju tego Polska staje do wyścigu ciężkiego w rzędzie państw, sposobnych i zasobnych, długiemi laty w wiedzę zdolność pracy ćwiczonych.

Pracy i światła Polsce trzeba!

Wielka armja tej pracy i wiedzy — młodzież nasza akademicka, dnie i noce w kuźniach — w uczelniach i wszechnicach kuje i sposobi los narodu. Front do walki nieustannej, front pokojowy i niewygasły czynnej walki o przyszłość.

Tam, w tych szeregach młodzieży naszej, brak wszystkiego.

Brak dachu, brak strawy, brak książki. Ludowe masy zmartwychwstałej Polski rzuciły ku wiedzy tysiące głodnej tej wiedzy młodzieży — tysiące świeżych głów, gorących serc.

Czy widzicie, jak ta najcenniejsza część narodu łamie się i boryka, pada marnuje się?

Przez suchoty. Przez anemję. Przez tuberkuły. Przez neurastenję. Przez zrujnowanie organizmu.

Czy widzicie, jak rok rocznie wielka ich ilość wypada z szeregu, łgnie do biur do zarobków byle jakich, marnuje dla siebie i całego narodu lata pracy, lata wkładu, by powiększyć na wielkim gościńcu życia liczbę Polaków — niedouków?

Widzicie to wkoło siebie codziennie.

Więc do dzieła — ten tydzień, to jest doroczny czas świętego podatku — podatku na rzecz naszej młodzieży.

Nasze domy akademickie stoją niedobudowane, kuchnie niezorganizowane.

Czekamy Was!

Prezydjum Komitetu „TYGODNIA AKADEMIKA".

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 2 listopada 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	**757.7** mm
2) Kierunek wiatru	**NE**
3) Siła wiatru	**1** m/s
4) Stan nieba	pogod.
5) Wilgot. bezwzględna	**4.4** mm
6) Wilgot względna	**96**
7) Temp. powietrza	**—0°.2**
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. cały d.)	—
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. cały d.)	**+9.8**
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. cały d.)	**+6.0**
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p p.	**+82**

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	6.
Londyn	29.20
Paryż	25.25
Szwajcarja	115.30
Berlin	1.44
8% pożycz. konw.	70.
5% poż. prem. konw.	43.50
Listy Zast. T.K. Ziem.	15.80
Listy Zast. K.T. Kr. Miej.	13.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik" w Kłodawie

niniejszym wzywa wierzycieli tejże masy, aby zgodnie z decyzją Sądu Okręgowego w Kaliszu z dnia 29 października 1925 r. stawili się osobiście lub przez pełnomocników w sali wydziału cywilnego Sądu Okręgowego Kaliskiego w dniu 18 listopada 1925 r. o godz 11 rano celem sprawdzenia w obecności Sędziego Komisarza wierzytelności i zaręczenia za rzetelność takowych.

Nadmienia się, że w myśl art. 513 kod. handl. wierzyciele, którzy w tym nowym terminie 18 listopada 1925 r. nie zgłoszą się i nie zaręczą za rzetelność swych wierzytelności, nie będą należeć do mających się dokonać podziałów masy upadłości.

Kalisz, dnia 30 października 1925 r.

2018

Syndyk tymczasowy
Wacław Kamiński
adwokat.

Zginęła książeczka wojskowa

wydana przez P. K. U. w Kaliszu, na imię Mojsze Bronowskiego, rocznik 1895, oraz

WEKSEL

na sumę 100 zł. płatny 25.XI, wystawiony przez I. Bera na zlecenie I. Frydlendera i 170 zł. gotówką. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot dokumentów i wekslu za wynagrodzeniem pod adres: Wrocławska 12, Bronowski. 2017

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.